

W Romie wszystko gra

Na małej scenie Romy premiera musicalu „Pięć ostatnich lat”.

Występuje dwoje znakomitych wokalistów – Natalia Krakowiak i Łukasz Zagrobelny.

JAKUB PANEK

Dyrektor Romy Wojciech Kępczyński z sukcesem wyreżyserował takie światowe przeboje musicalowe jak: „Grease”, „Koty”, „Upiór w operze”, „Les Misérables” czy „Mamma Mia!”. Jednak na kameralnej scenie teatru – którą notabene stworzył – dotąd nie pracował.

A scena ta (Nova Scena) to miejsce wyjątkowe. Kiedyś była zrujnowaną salą prób dla orkiestry, potem po prostu uboższą siostrą dużej sceny. Dziś grane są na niej bardzo dobre przedstawienia dla dzieci („Mały Książę”, „Adonis ma gościa” czy „Alicja w Krainie Czarów”), odbywają się warsztaty edukacyjne („W zdrowym ciele zdrowy duch”), koncerty jazzowe prowadzone przez uznanego jazzmana Krzysztofa Herdzina, a także przedstawienia dla dorosłych – obecnie to dwa tytuły: „Tuwim dla dorosłych” i „Pięć ostatnich lat”.

Ten ostatni – musical Jasona Roberta Browna – dołączył do repertuaru 16 stycznia. Wojciech Kępczyński bardzo długo nie mógł się zdecydować, czy go zrealizować. Zapowiadał nawet inny jednoaktowy musical – „Tell Me On A Sunday” z muzyką Andrew Lloyd Webbera (autora m.in. „Upiora w operze”, który odniósł spektakularny sukces w Romie; dziś wersja w reżyserii Kępczyńskie-



Debiutująca w Romie Natalia Krakowiak i znany już z tego teatru wokalista Łukasz Zagrobelny na próbie nowego musicalu

go grana jest w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku).

Ostatecznie dyrektor Romy wybrał „The Last Five Years”. To jednoaktowy musical na dwoje aktorów z powodzeniem wystawiany od 2002 roku na off-Broadwayu. Historia doczekała się nawet ekranizacji. W 2014 roku do kin wszedł film Richarda LaGravenese z Anną Kendrick i Jeremym Jordanem w rolach głównych. „Pięć ostatnich lat” opowiada o młodym małżeństwie Jamiego i Cathy.

On – zarozumiały, pewny siebie, odnoszący sukcesy pisarz, ona – zahukana zdolna młoda aktorka z prowincji, która nie daje sobie rady w dużym mieście. Gdyby nie fakt, że autor musicalu libretto napisał m.in. na podstawie własnych doświadczeń, za co była żona wytoczyła mu proces, wyszłaby z tego klasyczna opera mydlana. A tak mamy wiarygodną historię opowiedzianą w piosenkach. I to osadzonych w różnych konwencjach muzycznych. Niezwykle

ciekawe są także wplecione elementy żydowskie.

W sztuce autor zastosował interesującą dekonstrukcję przedstawianej historii. Jej efektem jest to, że Cathy (Natalia Krakowiak / Weronika Bochat) zaczyna opowiadać historię od końca, czyli od piątego roku ich związku, a Jamie (Łukasz Zagrobelny / Rafał Drozd) od początku, czyli od pierwszych uniesień i fascynacji. To wielkie wyzwanie dla aktorów, bo pogubić się łatwo.

Doskonale poradziła sobie z nim debiutująca w Romie, a odkryta w StudiU Buffo Natalia Krakowiak. Zachwyca silnym wokalem i bardzo dobrą grą aktorską. Nieco gorzej radzi sobie z grą aktorską jej sceniczny partner Łukasz Zagrobelny. Ale śpiewa porywająco, co nie dziwi, wszak to wokalista, który na koncie ma cztery płyty, a także aktor musicalowy, którego w Romie można było oglądać m.in. w „Tańcu wampirów” czy „Akademii Pana Kleksa”.

Nie byłoby tego przedstawienia bez orkiestry pod dyrekcją Jakuba Lubowicza, która nadaje rytm i trzyma tempo przez półtorej godziny, przez wszystkie 14 piosenek (w świetnych tłumaczeniach nowego kierownika literackiego Romy Michała Wojnarowskiego).

To czysta przyjemność dla ucha, jak oni grają. Na ten – trzeba to podkreślić – duży sukces na małej scenie Romy wpływ ma także doskonała choreografia Agnieszki Brańskiej i reżyseria światła (Jacqueline Sobiszewski).

Kępczyński w tej bardzo kompaktowej przestrzeni stworzył intymne przedstawienie z pazurem, w którym wszystko chodzi jak w szwajcarskim zegarku. I mocno odbija się w nim nasza rzeczywistość, w której wszyscy do siebie mówimy, ale nie słuchamy się nawzajem. •